

BIULETYN

INFORMACYJNY KLUBU RADNYCH

Łaskarzew

kwiecień 2013

Spis treści:

- * Budżet Łaskarzewa 2013 - STRACILIŚMY MILIONY
- * „Kreatywna księgowość”
- * „Konflikty w RM” - o naturze sporów okiem psychologa
- * KU PAMIĘCI: czyli weryfikacja „wyborczej kielbasy”
- * Baba z jajami bis
- * Tajemnicze konto w Przychodni... nie istnieje!
- * Czego radni powinni się wstydzić?
- * My i Wy - czyli Rada Miasta już nie istnieje...

Biuletyn Informacyjny Klubu Radnych

redagują: Zbigniew Bożek, Zdzisław Dębek, Tomasz Pietrzak, Beata Kozikowska, Anna Laskowska.

Egzemplarz bezpłatny, wydany ze środków własnych radnych.

Kontakt:

Zbigniew Bożek
e-mail: zbig-boz@wp.pl

Szanowni Mieszkańcy Łaskarzewa!

To już 9-ty numer naszego „Biuletynu”. Pierwszy – ukazał się równo dwa lata temu, w 2011 roku, także po Świętach Wielkanocnych. Może przy okazji wydania kolejnego, dziesiątego numeru, warto pomyśleć o jakimś małym jubileuszu? Tym bardziej, że nasze działania zostały bardzo wyraźnie zauważone również przez Burmistrza Miasta! Na dwóch ostatnich sesjach pani Burmistrz wraz z kilkoma radnymi wnikliwie analizowała i głośno komentowała artykuły z poprzedniego wydania naszej gazetki. Najbardziej podobał się tekst „Baba z jajami” – dlatego w tym numerze zamieszczamy „Babę z jajami na bis”.

Burmistrz dostrzegł także inne nasze działania na polu samorządowym – chodzi o pismo które wysłaliśmy do Wojewody w sprawie funkcjonowania SPZOZ w Łaskarzewie i roli Rady Miasta (jako podmiotu tworzącego) w tym obszarze. Pani Burmistrz nie mogła wyjść z „podziwu” dla naszego „zaangażowania”... Poczuliśmy się bardzo wyróżnieni na forum całej Rady! Zgadujemy, że pewnie Burmistrz będzie nominowała naszą „piątkę” do tytułu Radny Roku 2013!?! Za zasługi i ponadprzeciętne zaangażowanie w sprawy lokalnej społeczności. Z góry dziękujemy! A Państwa zapraszamy do lektury!

Zbigniew Bożek Zdzisław Dębek Beata Kozikowska Anna Laskowska Tomasz Pietrzak
(okręg nr 3) (okręg nr 1) (okręg nr 2) (okręg nr 5) (okręg nr 1)

Co ważnego będzie dyskutowane w najbliższym okresie na forum naszych władz samorządowych?

- remont drogi powiatowej – ul. Garwolińska, w tym **odwodnienie skrzyżowania** ul. Garwolińskiej z ul. Białą. Przewidziane są dwa warianty budowy kolektora, do wyboru i sfinansowania przez miasto.
- negocjacje z Gminą Łaskarzew w sprawie wysypiska śmieci. Po zmianie zasad prowadzenia gospodarki odpadami, łaskarzewskie śmiecie będą jeździły pod Siedlce lub do Ostrołki. nierozwiązany jest problem śmieci z Gminy, które zgodnie z umową **powinno odbierać Miasto**.
- decyzje dotyczące dalszego funkcjonowania gospodarki wodociągowo-kanalizacyjnej w Łaskarzewie. Do listopada br. wodociągi i kanalizację konserwuje firma wyłoniona w przetargu. Nadal nie wiadomo, jaki będzie **docelowy model zarządzania** gospodarką wod-kan.

*Dozgiem Mieszkańcom Łaskarzewa i wszystkim Czytelnikom „Biuletynu”,
tworzenia w radości i nadziei Świąt Zmartwychwstania Pańskiego i z całą radą*

B. Kozikowska, A. Laskowska, Z. Bożek, Z. Dębek i T. Pietrzak

■ Zapraszamy na najbliższą sesję RM – 16 kwietnia 2013

STRACILIŚMY MILIONY

Województwo Mazowieckie przekaże w 2013 r. ponad **23 mln złotych gminom z powiatu garwolińskiego**. Pieniądze te zostaną wypłacone ze środków unijnych pozyskanych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. W naszym powiecie to dofinansowanie otrzyma 11 gmin, które ubiegały się o takie wsparcie. Wśród nich **nie ma miasta Łaskarzewa**. O wsparcie mogły ubiegać się gminy, jednoosobowe spółki gmin oraz gminne zakłady budżetowe. Maksymalna pomoc na realizację projektów w ramach działania dla jednej gminy nie mogła przekroczyć **4 mln zł**. Taką kwotę udało się pozyskać **gminie Garwolin**, która wybuduje sieć kanalizacji sanitarnej z przyłączami w miejscowościach: Jagodne, Puznów Stary i Puznów Nowy. Ogólny koszt inwestycji to ok. 8,5 mln zł. Gmina **Maciejowice** otrzyma **3 mln 403 tys. zł** na budowę I etapu sieci wodociągowej z przyłączami domowymi dla miejscowości położonych w południowej części gminy. Gmina **Wilga** otrzyma **3 mln 334 tys. zł** na budowę II etapu sieci kanalizacji sanitarnej. **Gmina Łaskarzew** otrzyma **1 mln 882 tys. zł** na budowę (III etap) sieci kanalizacji sanitarnej z przyłączami w m. Stary Pilczyn, Nowy Pilczyn i Melanów. Miasto i Gmina **Pilawa** otrzyma **2 mln 770 tys. zł** na budowę kanalizacji sanitarnej w Trąbkach – m. Wygoda. Gmina **Miastków Kościelny** otrzyma **2 mln 232 tys. zł** na budowę kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Stary Miastków i Oziemkówka. Gmina **Sobolew** otrzyma dofinansowanie **1 mln 518 tys. zł** na budowę sieci wodociągowej w m. Kaleń oraz rozbudowę stacji uzdatniania wody w m. Grabniak. Gmina **Trojanów** otrzyma dofinansowanie w wysokości **2 mln 734 tys. zł** na budowę przydomowych oczyszczalni ścieków. Gmina **Górzno** otrzyma na taki sam cel dofinansowanie w wysokości **1 mln zł 131 tys. zł** przy wybudowaniu 103 przydomowych oczyszczalni. Małe inwestycje też zostały objęte dofinansowaniem, i tak Gmina **Borowie** otrzyma **318 tys. 977 zł** na budowę instalacji kanalizacyjnej w m. Chromin. Gmina **Żelechów** otrzyma **173 tys. zł** na budowę sieci wodociągowej na ul. Piłsudskiego. Wójtowie i burmistrzowie gmin, którzy złożyli wnioski o dofinansowanie inwestycji prowadzonych w gminach, załączając do tych wniosków niezbędne dokumenty w wyznaczonym terminie, otrzymali dla swoich gmin duże środki, które pozwolą im prowadzić inwestycje na rzecz tych społeczności.

A co z Miastem Łaskarzew? W 11 gminach z naszego powiatu będą realizowane inwestycje w zakresie budowy instalacji wodociągowej i sanitarnej - czy w Łaskarzewie takich potrzeb nie ma? Naszym zdaniem i zdaniem mieszkańców, są i to duże. **Osiedle „Ogrody” nie ma kanalizacji sanitarnej, tak jak i cała część lewobrzeżnego**

Łaskarzewa: ul. Kolejowa z Zespołem Szkół Nr 2, ul. Klonowa, Przychodnia i Kościuszki od mostu w kierunku na Maciejowice. Ponadto integralna część Łaskarzewa – Przychód, również nie posiada instalacji wodociągowej, a przecież są to mieszkańcy Łaskarzewa, niektórzy prowadzą działalność rolniczą i hodowlę bydła mlecznego, gdzie zapotrzebowanie na wodę jest duże.

Za przykładem innych gmin burmistrz Łaskarzewa złożyła wniosek w imieniu Miasta do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego o przyznanie pomocy w ramach działania 321 „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej” objętego PROW na lata 2007-2013. Wniosek ten został złożony w dniu 20.12.2011 r. na kwotę 2 mln 050 tys 592 zł. Samorząd Województwa Mazowieckiego odmówił przyznania pomocy, informując o tym pismem z dnia 30.08.2012 r. Jak czytamy w tym piśmie: **„Odmowa przyznania pomocy nastąpiła, ponieważ Wnioskodawca pomimo wezwania nie usunął w terminie wszystkich nieprawidłowości i braków”**. I tak:

1. Dostarczona do Wniosku Decyzja udzielająca pozwolenia na budowę Nr NB 7351/212/96 z dnia 18 czerwca 1996 r została wydana wcześniej niż 3 lata. Wnioskodawca pomimo wezwania nie potwierdził jej aktualności, np. poprzez dostarczenie kopii stron z dziennika budowy.
2. Część D. Inne załączniki, pkt 26 wpisano załącznik: Dziennik budowy (strony potwierdzające aktualność decyzji), który faktycznie nie został dostarczony.
3. Część D. Inne załączniki, pkt 27 wpisano załącznik: Wykaz działek, które obejmuje decyzja, który faktycznie nie został dostarczony jako dokument.

Burmistrz przez kilka miesięcy **ukrywał to pismo nie dzieląc się informacją w tej sprawie z Radnymi**. Takie zabieganie o duże dotacje z funduszy unijnych w wykonaniu Burmistrz Lidii Sopol-Sereja to **farsa**. Trudno to nazwać poważnym traktowaniem jakże istotnych działań, które w oczywisty sposób mogły pomóc naszemu Miastu w rozwoju.

Jak można określić działania Burmistrza – wnioskodawcy wniosku o dotację, który wezwany przez Urząd Marszałkowski do usunięcia w terminie wszystkich nieprawidłowości i braków, nie zrealizował tego?! **Czy to brak profesjonalizmu, lekkomyślność czy też lenistwo?** Inaczej do tego zagadnienia podeszli Burmistrz Żelechowa, Pilawy i Wójtowie tych 11 gmin. W trosce o swoje gminy zrobili wszystko, aby składane wnioski spełniały wymogi formalno-prawne, w wyniku czego gminy te otrzymały duże dotacje wyszczególnione na wstępie. (Można z tego wyciągnąć wniosek, że nie była to zbyt trudna operacja administracyjna.) Tylko Burmistrz Łaskarzewa Lidia Sopol-Sereja nie poradziła sobie z tym zadaniem. Zasadnym byłoby, żeby Burmistrz wzięła lekcje u wójtów ościennych gmin w zakresie procedur składania wniosków o dotację z „funduszy unijnych”. Brawa dla Burmistrzów i Wójtów tych gmin – pełna **kompromitacja Burmistrza Łaskarzewa** w tym zakresie. A **Łaskarzew nie dostał wsparcia finansowego w wysokości ponad 2 mln zł!**

Mieszkaniec

Kreatywna księgowość

Na ostatniej, ubiegłorocznej sesji Rady Miasta 28 grudnia 2012 r., do rąk radnych trafił dokument – tabela zatytułowana „Zestawienie programów dofinansowanych środkami z zewnątrz”. Jak mniemam, tablete tę opracowali pracownicy organu wykonawczego – a przedstawiono ją jako dowód „sukcesów” jakie odnosi Burmistrz Łaskarzewa na polu pozyskiwania w roku 2012 zewnętrznych źródeł finansowania dla budżetu miasta.

Liczy w tabeli są imponujące. Łączny koszt „programów dofinansowanych środkami z zewnątrz” za 2012 r. wynosi bowiem prawie 3 mln zł (dokładnie – 2 mln 978 tys.) a wysokość pozyskanych z zewnątrz środków około 2 mln 372 tys zł!

Niestety, entuzjazm dosyć szybko mija po dokładniejszej analizie poszczególnych pozycji tabeli. Okazuje się bowiem, że to zestawienie – to wytwór „kreatywnej księgowości”, materiał, jak przypuszczam, opracowany na potrzeby propagandowe, w którym upchnięto co się dało, aby tylko było „dużo”. Jest to tzw. „propaganda sukcesu”.

Przejdźmy do konkretów. Najmniej wątpliwości budzi ogólne zestawienie inwestycji (wspomniane 3 mln zł) – pod warunkiem jednakże, że nazwiemy dokument *”zestawieniem programów realizowanych przez wszystkie urzędy i jednostki publiczne”* (czyli nie tylko przez Miasto Łaskarzew). Do tabeli wpisano bowiem m.in. pozycję „Zbiornik retencyjny” (wartość ok. 550 tys. zł), którą to inwestycję wykonał Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Warszawie, Oddział w Sokołowie. Niemniej jednak, łączna kwota prawie 3 mln zł inwestycji na terenie Miasta – realizowanych przez różne podmioty – to dobry rezultat, szkoda tylko, że – jak wykażę dalej – mogłoby to być znacznie więcej.

Przejdźmy do drugiej kolumny liczb, która stanowi sedno sprawy – „wysokość środków pozyskanych w 2012 r.”. Łącznie – prawie 2,4 mln zł. Rzeczywistość nie jest jednak tak piękna. Co bowiem mamy w zestawieniu za 2012 r.? Na przykład: kredyty i pożyczki (prawie 800 tys. zł), program „E-Łaskarzew” (ok. 330 tys. zł), o którego wnioskował poprzedni Burmistrz jeszcze w 2008 roku, wspomnianą już wcześniej inwestycję Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych i różne programy, które realizują od pewnego czasu, systematycznie szkoły i MOPS (nie są to *de facto* inicjatywy Burmistrza). Szczególnie ciekawe jest **włączenie do „pozyskanych środków” pożyczek i kredytów**, tak jakbyśmy ich nigdy nie musieli spłacać (może liczono na koniec świata w grudniu 2012 r.?).

W połowie marca do rąk mieszkańców trafiła **ulotka Burmistrza i Rady Miasta** pt. „*czyli na co przeznaczone są środki z budżetu miasta*”, która skonstruowana jest **na podobnych zasadach jak materiał dla radnych**. Tym razem uniknięto kompromitacji i wśród „pozyskanych środków” nie ma pożyczek, ale nadal jest pozycja „Zbiornik retencyjny”, którą zrealizował Oddział Zarządu Me-

lioracji i Urządzeń Wodnych w Sokołowie. W ulotce **nie jest podane, kto zgłosił i realizował poszczególne inwestycje**. Duża część z nich to wspomniane już programy zgłoszone w poprzedniej kadencji (Hala sportowa, e-Łaskarzew) oraz programy realizowane od pewnego czasu (np. różne programy szkolne z wykorzystaniem środków unijnych typu „Indywidualizacja nauczania...”, utylizacja azbestu, programy realizowane przez MOPS Łaskarzew). **Świadczy to dobrze o kierownikach i dyrektorach placówek, którzy potrafią wykorzystać dostępne środki**, ale trudno zaliczyć te pozycje do inwestycji UM. Ostatecznie, po analizie, okazuje się, że **głównymi inwestycjami Urzędu Miasta** były: „Orlik” w roku 2011 oraz termomodernizację szkół w roku 2012. W roku 2012, po „odfiltrowaniu” pozycji, które nie są środkami pozyskanymi przez Burmistrza, **z 2,4 mln zł „pozyskanych środków” robi się jedynie 540 tys. zł** – i to tylko wtedy, gdy uwzględnimy modernizację hali sportowej (miała być realizowana w roku 2011, przesunięto ją na rok 2012). Czyli dopisano sobie 350% „sukcesu”.

Czy 540 tys. zł pozyskane przez Burmistrza to mało, czy dużo? Nie wiem, niech ocenią to mieszkańcy. Ważniejsze jest to, że **daloby się pozyskać więcej** (a może nawet znacznie więcej) gdyby skupiono się na programach, które wymagają mniejszego wkładu własnego.

Co dokładnie mam na myśli? Weźmy trzy największe, inwestycje „szkolne” w roku 2012: termomodernizację Zespołu Szkół Nr 2, a potem Zespołu Nr 1 oraz budowę placu zabaw przy Szkole Nr 1. Koszt ogółem tych zadań to, odpowiednio: 575 tys. zł, 541 tys. zł, 118,5 tys. zł, wkład własny: 1mln zł. Czyli Miasto Łaskarzew wydało łącznie 1 mln zł by zrealizować inwestycje o wartości 1,25 mln zł. (przy czym ok. 135 tys. zł na termomodernizację „Jedynki” zostanie umorzono po spłacie 50% wartości pożyczki). Moim zdaniem, nawet po uwzględnieniu tego umorzenia, nie jest to efektywne wykorzystanie środków przeznaczonych na inwestycje.

Kłopot polega na tym, że w tym samym czasie „koło nosa” umknęła nam inna inwestycja, która przyniosłaby o wiele większe dofinansowanie zewnętrzne. Na początku roku w prasie powiatowej pojawiły się informacje o rozstrzygnięciu konkursów PROW na **rozwój sieci wodociągowo-kanalizacyjnych**. Gminy z powiatu dostaną łącznie 23,5 mln zł (np. Gmina Łaskarzew otrzyma 1,8 mln zł przy koszcie inwestycji 3,1 mln zł). Dofinansowanie wynosiło średnio **60% wartości projektu**.

Ile z tego dostanie Łaskarzew? Nic! Przy dofinansowaniu 60%, **za wspomniany już 1 mln zł, Łaskarzew zrealizowałby projekt o wartości kosztorysowej 2,5 mln zł!** A zrobiliśmy jedynie połowę tego... Dobrze by było, gdyby Burmistrz wytłumaczył się z tego przed wyborcami.

Pozdrawiam Czytelników, ABEL

Baba z jajami bis

czyli kto i dlaczego głośno krzyczy na sesji

Nasz artykuł „Baba z jajami” z poprzedniego numeru „Biuletynu” spotkał się ze sporym – może nawet lepiej powiedzieć: wielkim – **zainteresowaniem radnych, burmistrza, prasy lokalnej i mieszkańców**. Trzeba przyznać, że to zainteresowanie jest częściowo efektem przysłowiowego „wetknięcia kija w mrowisko”. Ośmieliliśmy się bowiem **zakwestionować „sukcesy” ekipy**, będącej obecnie u władzy, w zarządzaniu środkami budżetu miasta i realizowaniu inwestycji.

Naszym celem było zainicjowanie dyskusji na temat stanów finansów Miasta, nie tylko w gronie radnych i członków władzy wykonawczej, ale także wśród samych mieszkańców. Liczyliśmy na merytoryczną wymianę argumentów, ponieważ tylko ona jest drogą do współpracy i wypracowywania lepszych rozwiązań.

Niestety, **reakcja naszych adwersarzy to niemile zaskoczenie**. Zamiast dyskusji – połajanki na forum Rady, zamiast argumentów – inwektywy pod naszym adresem. **Zaserwowano nam zwykłą awanturę w nie najlepszym stylu**. Uczepiono się tzw. „tematu zastępczego” czyli naszej nieprawidłowej informacji o zaciągnięciu kredytu w wys. 320 tys. zł na remont hali sportowej. Kwestię tę p. Burmistrz poruszała już na dwóch sesjach RM! Tak, to była pomyłka, uchwała w tej sprawie została podjęta, ale kredytu ostatecznie nie wzięto (czyli łączna kwota wziętych kredytów wynosi po korekcie ok. 2,2 mln zł). Przepraszamy za błąd – tylko, że z tego błędu nic nie wynika. Musimy teraz zmartwić naszych adwersarzy – krzyk, przy braku argumentów, niewiele pomoże. **Podtrzymujemy tezę, że zarządzanie finansami Miasta przez naszego Burmistrza przypomina taktykę „spalonej ziemi”**. Dlaczego tak uważamy? Naszym zdaniem, biorąc kredyty w taki sposób jak dotychczas, zablokujemy możliwości inwestycyjne Miasta.

Czy branie kredytów jest złe? Nie! To dla naszego samorządu najprawdopodobniej jedyna metoda pozyskiwania środków na inwestycje lub wkład własny. Co jest zatem złe? Otóż to, że kredyty bierzemy na projekty o bardzo niskim stopniu dofinansowania zewnętrznego. Zacytujmy jeszcze raz z poprzedniego artykułu: „*Gdyby te same inwestycje wykonać z programów dofinansowywanych w 70%, kredyty mogłyby być o połowę mniejsze. A tak istnieje ryzyko, że może zabraknąć nam środków na tzw. wkład własny przy innych, większych inwestycjach*”. Bardzo dobrą inwestycją okazał się „Orlik”, w której przy teoretycznym dofinansowaniu 50% z budżetu Ministerstwa, ostatecznie pozyskano właśnie 70% środków z zewnątrz. Ale „to już było” a w roku 2012 nie ma się czym chwalić. Termomodernizacje – „chluba” p. Burmistrz – to tylko zwrot środków na poziomie 20-30%. **Zmarnowano szansę na pozyskanie środków w wys. 2 mln zł na**

kanalizację (dofinansowanie do 75%, a gminy w naszym rejonie otrzymały je zazwyczaj w wys. 60%).

Tymczasem przyrost zadłużenia w postaci kredytów i pożyczek przez ostatnie dwa lata wynosi prawie 0,9 mln zł (stan na dzień 31.12.2012: ponad 880 tys. zł, przyrost z 4 300 960 zł do 5 182 266 zł). Dalsze utrzymanie takiej tendencji spowoduje zakończenie kadencji z długiem rzędu 6 mln zł! Już teraz dostaliśmy ostrzegawczy list z Rejonowej Izby Obrachunkowej, że planowane wskaźniki zadłużenia na rok 2013 zbliżają się niebezpiecznie do ustalonych ustawowo granic. I po prostu obawiamy się, że wyczerpiemy możliwości pożyczkowe Miasta, **nie rozwiązując żadnego kluczowego problemu Łaskarzewa**.

A wyzwania są wielkie i aż dziwi, że tak „ambitna i młoda” pani Burmistrz nie ma ochoty z nimi się zmierzyć. I są to wyzwania na **miliony złotych** (a nie setki tysięcy):

- zakończenie kanalizacji w całym mieście,
- budowa ulic i polepszenie stanu istniejących,
- w dalszej perspektywie: budynek na SP ZOZ i być może inne placówki, hala sportowa z prawdziwego zdarzenia i/lub inne obiekty sportowe lub publiczne.

Tego **nie da się zrobić z programów, w których zwracają jedynie 20% środków**. Nie stać nas na takie cząstkowe inwestycje. I dobrze by było, gdyby radni „koalicji” i p. Burmistrz o tym z nami rozmawiali – zakrzyczeć się nas nie da.

Radni opozycyjni

KONFLIKTY W RM

„Ile to byśmy zrobili w tym Łaskarzewie gdyby nie to, że radni tylko się kłócą i kłócą. Po co to się tak kłócić?! Powinna być zgoda!”

Takie opinie padają czasem na sesjach RM i nie tylko. Pewnie, że kłótnie i konflikty są nieprzyjemne, że wiążą się z silnymi emocjami i dlatego wolimy ich unikać. Ale, paradoksalnie – **konflikty są potrzebne!** Dlaczego? Bo odpowiednio – właściwie wykorzystane sprzyjają powstaniu nowej, lepszej jakości. Bo są przejawem naszej wolności – wyrazić swoje – inne zdanie i „nie zgodzić się” mogą tylko wtedy gdy czują się pewnie, bezpiecznie, mam poczucie własnej wartości i...odwagę. Konflikty rozumiane jako różnica zdań i ścieranie się różnych racji, powinny otwierać na innych, na różne spojrzenie i rozumienie spornej kwestii. Czy zatem mamy się specjalnie kłócić? Nie! Chodzi tylko o to, żeby konfliktów się nie bać, bo „dobry” konflikt „rozwija, a nie zabija”. Poza tym – konfliktów uniknąć się nie da. I dotyczy to wszystkich obszarów naszego życia i rodzinnego, i zawodowego, i samorządowego. **Różnimy się**, i to zarówno gdy chodzi o cechy charakteru, przyzwyczajenia, poglądy, jak też na przykład pomysły dot. priorytetów w wydatkowaniu pieniędzy publicznych. ➔

KU PAMIĘCI...

Warto przypomnieć niektóre zdania z programu wyborczego (zamieszczonego w ulotce) z którym Lidia Sopol-Sereja w 2010 r. ubiegała się o stanowisko burmistrza.

„Łaskarzew to dumne miasto z tradycjami. Zadbajmy, by znów było kojarzone z ludźmi budującymi pozytywny wizerunek miasta i jego mieszkańców. Ludźmi, którzy będą patrzeć na miasto jak na gospodarstwo, które trzeba cały czas rozwijać i modernizować, z umiejętnością pozyskiwania funduszy, instytucji do współpracy i przedsiębiorstw, które wspomogą lokalną działalność i przedsiębiorczość mieszkańców.

Prosząc o poparcie deklaruję rzetelne i sumienne wypełnianie programu wyborczego. Nie składam czczych obietnic, lecz przemyślany program działania m.in.:

1. Pozyskiwanie Funduszy Unijnych na realizację projektów i inwestycji
2. Rozbudowa i remont Szkół oraz przedszkola na naszym terenie oraz placówki służby zdrowia
3. Modernizacja i budowa dróg i chodników
4. Modernizacja wodociągu miejskiego
5. Współpraca z organizacjami pozarządowymi i stowarzyszeniami lokalnymi oraz każdym kto przejawia inicjatywę działania na rzecz dobra miasta.
6. Najważniejsze decyzje podejmowane po konsultacji z mieszkańcami
7. Rzetelna strona informacyjna z przebiegu działań Urzędu Miasta
8. Urząd przyjazny dla mieszkańców. Oferują Państwu

↳ **Jak zatem się kłócić**, żeby było to rozwojowe i pożyteczne? Po pierwsze – **nie można udawać, że problemu nie ma**, że nic nas nie dzieli i – dla „świętego spokoju” – nie odzywać się. Po drugie – pamiętać trzeba, że konflikty powinny być skierowane nie przeciwko osobom, **a przeciwko problemom**, tzn. jeśli warto się kłócić to tylko „w sprawie” i koncentrować wszystkie siły na szukanie rozwiązań problemu, a nie po to by komuś dokuńczyć, wyśmiać go itd. (Bo wtedy łatwo zapomnieć o istocie sporu!)

Dlatego **nie ma nic złego w tym, że radni się spierają**, że mają różne zdania. To tylko dobrze o nich świadczy! Bo przecież w dyskusji jest szansa na wypracowanie nowych, lepszych rozwiązań. I im więcej pomysłów, koncepcji – tym lepiej. Tylko muszą to być merytoryczne dyskusje i „kłótnia” na argumenty, a nie awantury i „wycieczki osobiste”. Wydaje się, że **u nas jest to często mylone** – osoba która ma inne zdanie w jakiejś kwestii (także dotyczącej samorządu lokalnego, funkcjonowania Miasta), traktowana jest jak wróg osobisty...

Na zakończenie życzymy więc sobie ostrych dyskusji na sesjach i komisjach, **i normalnego, ludzkiego traktowania się** – zgody, po zakończeniu obrad.

Anna Laskowska

swoje doświadczenie zawodowe i praktykę w pracy w samorządzie oraz rzetelne wykształcenie. Deklaruję uczciwą współpracę ze wszystkimi osobami i instytucjami, których celem jest dynamiczny rozwój miasta.”

Miało być rzetelne i sumienne wypełnianie programu wyborczego, tymczasem mamy:

1. **Kompletne fiasko w pozyskiwaniu znaczących funduszy unijnych** (na przykład wniosek na kanalizację). Inne środki unijne, które od kilku lat systematycznie pozyskiwane są dla Miasta, czy to przez MOPS – projekt „Promyczek nadziei” czy przez Szkoły („Indywidualizacja nauczania”) trudno bezpośrednio przypisać burmistrzowi.

2. **Remont szkół** – tak, z kredytów i pożyczek, za to bez żadnej, przemyślanej strategii rozwoju tych placówek, ze sprawami w sądzie z byłą Dyrektorką ZS nr 2 p. Hryszkiewicz (która *nota bene* wszystkie dotychczasowe sprawy wygrała!), ze skargą w 2011 r. nauczycieli tej szkoły na działania burmistrza, z zamieszczeniem wokół wyboru nowych dyrektorów.

W kwestii ochrony zdrowia widzimy raczej „rozwalanie” działającej Przychodni, z trwającą obecnie nagonką Burmistrza na byłego kierownika SP ZOPZ w Łaskarzewie i rewelacjami na temat „tajemniczego konta przychodni”.

3. Na temat stanu dróg (w tym zmodernizowanej ul. Sportowej) i chodników chyba pisać nie trzeba.

4. Wodociągi – też bez komentarza, rozbudowy kanalizacji jak nie było tak nie ma (i nie będzie). Mamy co prawda nową stację uzdatniania wody, ale jeszcze za nią nie zapłaciliśmy i firma „Elmar” żąda od nas ok. 3,5 mln zł.

5. Współpraca – hm... – *z osobami, których celem jest dobro i rozwój miasta* – my, radni Rady Miasta uważamy się za takie osoby, a Burmistrz mało, że nie chce słuchać, rozmawiać, to jeszcze wyśmiewa, obraża, lekceważy – i to nie tylko w ramach „emocji” podczas dyskusji na sesjach czy komisjach, również „na spokojnie”, w czasie przygotowanych przecież wcześniej publicznych wystąpień, w mediach. Burmistrz ponizając nas radnych, ponizając też mieszkańców, których reprezentujemy, w imieniu których występujemy. I tak wygląda współpraca.

6. Konsultacje z mieszkańcami – skończyły się na ostatnim spotkaniu z p. Marczyńskim właścicielem firmy „Elmar”, na którym jakoby został on źle potraktowany przez mieszkańców (chodziło o wypowiedź o gaciach?) i Pani Burmistrz uznała, że to wstyd...

7. Rzetelne informowanie o działaniach Urzędu Miasta – niektórzy „zarzucają” nam, że wyřęcymy burmistrza w tym zakresie, zamieszczając m.in. relacje z sesji na NS i sygnalizując zmiany w prawie lokalnym.

8. Przyjazny urząd – dopóki są tam przyjaźni urzędnicy – wszystko jest OK, a z pomysłu remontu łazienek w UM jako wizytówki Miasta chyba na razie zrezygnowano...!?

Szanowni Mieszkańcy, sami oceńcie jak przedwyborcze deklaracje p. Lidii Sopol-Sereja mają się do rzeczywistości.!

Radni opozycyjni

My i Wy

Powiedzmy wprost – w Łaskarzewie Rada Miasta w praktyce nie istnieje... Przemawia za tym wiele faktów.

O t chociażby wydarzenia z sesji RM w lutym. Kiedy radna A. Laskowska złożyła wniosek o zwołanie komisji budżetowej w sprawie wyjaśnienia kwestii kredytów i pożyczek zaciągniętych w tej kadencji, **Burmistrz** odpowiedziała: *”Wy napiszecie (w Biuletynie – przyp.red.) każdą bzdurę, a my będziemy zbierać kolejne komisje”*

„Wy” równa się redakcja Biuletynu – to jasne, ale **jacy „my”?** „My”, czyli Burmistrz i pozostałych 10 radnych? Burmistrz wypowiada się w imieniu tych 10-ciu radnych? Przecież to w kompetencjach Przewodniczącej Rady/przewodniczących komisji leży zwoływanie sesji i posiedzeń komisji. **Nie jest to rola burmistrza** (który może oczywiście składać wnioski w tej sprawie)?! Jacy „my”? Kto jest kim w Łaskarzewie? Pani Lidia Sopol-Sereja chce być i burmistrzem i Radą Miasta w jednej osobie?! Chce decydować za Radę? A co na to Rada? **Nic.** Burmistrz mówi „my” o sobie i 10-ciu radnych (!?) i nikt z Rady, ani Przewodnicząca, ani wiceprzewodniczący, nie protestuje i nie prostuje.

A gdzie podział władzy na uchwałodawczą (Rada Miasta) i wykonawczą (Burmistrz)? Gdzie kontrolująca wobec burmistrza rola radnych? Prawodawca określa to jednoznacznie w ustawie o samorządzie gminnym.

Burmistrz zawłaszczyła sobie Radę Miasta. A niektórym **radnym taka sytuacja najwyraźniej odpowiada.** Jest to wygodne – zwalnia z myślenia. No i nie ma się kłopotów (a Burmistrz potrafi być przecież bardzo nieprzyjemna). Efekt – wielu radnych ślepo pójdzie wszędzie za burmistrzem, zagłasuje „w ciemno” tak jak chce burmistrz, bez próby refleksji, dyskusji, jakichkolwiek wylizzeń, bo wszystko **opiera się na „zaufaniu”.** Ustawa o samorządzie gminnym i Statut Miasta milczą jednak w temacie „zaufania” – takiej relacji i takich kompetencji organów władzy po prostu nie ma.

Inne przykłady – ot chociażby postawa radnej Janiny Dąbrowskiej. Jako przewodnicząca komisji do spraw zdrowia nie zwołała dotąd ani jednego posiedzenia w sprawie funkcjonowania SP ZOZ i okoliczności odejścia kierownika p. M. Banaszek. Bo po co? Wystarczy, że p. Dąbrowska spotkała się z p. Burmistrz i wszystko omówiły! Po co stanowisko Rady Miasta w tej sprawie? Wyjaśnienia Burmistrza zupełnie wystarczą.

Podobnie rzecz się ma w kwestii gospodarki wod-kan w naszym mieście. Przewodnicząca innej komisji – A. Szczypek porozmawia z p. Burmistrz i sprawa załatwiona. Wszystko staje się jasne i klarowne! A że sprawa w sądzie z „ELMAR-em”, a że niejasności przy przetargu na konserwację, a że nadal obowiązuje uchwała o dzierżawie. To nic. To się jakoś rozwiąże. A najlepiej o tym nie rozmawiać – lepiej szczyścić się tym co zostało zrobione! Jakiś czas temu do rąk mieszkańców trafił „materiał” przygotowany przez Burmistrza i (rzekomo) Radę Miasta

dot. wydatkowania pieniędzy z budżetu Miasta. Kto z radnych zatwierdzał ten tekst, nie mówiąc już o opracowywaniu go? Nie było to przedmiotem żadnych dyskusji wewnątrz Rady. I znowu – bo po co? Przewodnicząca Małgorzata Seremak jednoosobowo w imieniu Rady podpisała to „coś”. Po co Rada? Na komisji budżetowej, jej przewodniczący Jan Sierański rozdał to „coś” radnym tylko na chwilę (w jakim celu?), wyjaśniając, że dostaną to „coś” tak, jak inni mieszkańcy wraz z informacją o wysokości podatku od nieruchomości. Pewnie – dlaczego Rada ma znać treść „dokumentu” którego jakoby jest autorem, wcześniej niż inni mieszkańcy?! Czy ktoś coś z tego rozumie? To kolejny przejaw **lekceważenia Rady Miasta** – przez Burmistrza jak i przez część Rady.

Kolejny przykład – w piątek 15 marca, komisja rewizyjna zajmowała się **skargą na burmistrza.** Jeden z mieszkańców Łaskarzewa napisał taką skargę do RIO w Warszawie i zgodnie z obowiązującymi procedurami wróciła ona do Rady Miasta celem rozpatrzenia zarzutów. Przewodniczący komisji W. Paziewski poprosił o wyjaśnienia panią Burmistrz, która wszystko „bardzo ładnie i logicznie wyjaśniła” i było po sprawie. Autora skargi na posiedzenie komisji **nie zaproszono**, zasadniczego tematu którego dotyczyła skarga (realizacja przez burmistrza zadań w zakresie zaopatrzenia w wodę i usuwania ścieków komunalnych) w ogóle nie poruszono. Całe spotkanie odbyło się w obecności Burmistrza – brakowało autora skargi i tym samym radni nie mieli możliwości zapoznania się argumentacją obydwu stron, ani rzetelnej i bezstronnej dyskusji. A p. Burmistrz „wyjaśniła” jeszcze, że jeśli Rada uzna skargę za zasadną, ona będzie musiała skierować sprawę do prokuratury, tzn. złożyć doniesienie na autora skargi i poprzedniego burmistrza... To jest prawdziwa demokracja i niezależność Rady... szkoda słów.

Skargę uznano za „bezzasadną”, co było do przewidzenia jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia komisji.

Co jakiś czas powraca pytanie czy coś się jeszcze może zmienić w Radzie Miasta? Czy jest możliwy dialog?

Najpierw trzeba dowiedzieć się **kto i kiedy podzielił Radę Miasta?** Początkiem końca było odwołanie w kwietniu 2011 r. B. Kozikowskiej z funkcji przewodniczącej RM. Nastąpiło to w momencie, gdy Rada zaczęła samodzielnie pracować nad różnymi rozwiązaniami dot. gospodarki wod-kan w Łaskarzewie. Ta niezależność Rady była zbyt dużym zagrożeniem dla Burmistrza i skończyło się zdegradowaniem B. Kozikowskiej. Teraz mamy jako przewodniczącą M. Seremak i wszystko jest „pod kontrolą”.

I tak, już w kwietniu 2011r. zostały pogrzebane szanse na Radę Miasta z prawdziwego zdarzenia, na Radę z którą wielu mieszkańców wiązało duże nadzieje.

Czy zmiana jest możliwa? Czy możliwa jest współpraca w Radzie? Na razie są „My” i „Wy”. A co na to wszystko „Oni” – mieszkańcy Łaskarzewa? *Anonimowy obserwator*

Tajemnicze konto przychodni

Artykuł o takim tytule ukazał się w Tygodniku Siedleckim z dnia 17 marca 2013 r. „O pieniądzach na koncie nie wiedział nikt z władz miasta, czyli tzw. organu założycielskiego przychodni. Kwota zaskoczyła nawet radnych” i dalej - „Byłam naprawdę zdziwiona, gdy okazało się że na koncie przychodni leży prawie 600 tysięcy zł” - dodaje L. Sopol-Sereja” i dalej „nie zgadzam się też na to, by ośrodek swoje pieniądze trzymał na koncie w tajemnicy, a z budżetu miasta, na który składają się podatki mieszkańców korzystano jak najwięcej się da”.

Droży Państwo, stan konta przychodni nigdy nie był i nie jest żadną tajemnicą! Są to pieniądze publiczne i są jawne. Rada Miasta otrzymuje każdego roku i zatwierdza uchwałą (!) roczne sprawozdania finansowe SP ZOZ w Łaskarzewie. Zgodnie z art. 51 ustawy o działalności leczniczej SP ZOZ prowadzi gospodarkę finansową na zasadach określonych w ustawie. Przychodnia ma prawo posiadania kont i trzymania na nich oszczędności, z myślą o wykorzystaniu ich w dalszej perspektywie czasowej. Nie rozumiem, w jakim celu(?), po co(?) władza miasta analizuje kondycję finansową przychodni na łamach gazety? Czy burmistrz jako organ nadzorczy w trosce o przychodnię i pacjentów, kiedykolwiek rozmawiała z kierownikiem o kondycji finansowej przychodni? Czy debatowała na ten temat Rada Miasta, w tym komisja do spraw zdrowia?

A to, że poprzednia kierownik dobrze dbała o publiczne pieniądze, walczyła o każdą złotówkę, to bardzo dobrze świadczy o takim kierowniku.

Następny cytat „Tymczasem była kierownik tego ośrodka domagała się od miasta umorzenia nieco ponad 30 tysięcy złotych kosztów utrzymania ośrodka. Gdy burmistrz tego nie zrobiła, w Łaskarzewie wybuchła wielka awantura”.

Ale, awantura nie wybuchła z powodu nie umorzenia należności! Awantura rozpętała się, bo wniosek o umorzenie został złożony do Rady Miasta, a nie do Pani burmistrz (pismo złożone 29.10.2012 r.). W dniu 8.11.2012 r. burmistrz w sposób wielce nietaktowny (słowami: „Pani jest

łamaczą, Pani nic nie wie, Pani nie zna przepisów”) potraktowała kierownika przychodni tylko dlatego, że wniosek złożyła do Rady Miasta, a nie do Pani burmistrz. I awantura gotowa! Tymczasem Burmistrz udziela wywiadów w stylu, zacytuję znów za Tygodnikiem Siedleckim (z dnia 3 lutego 2013 r.) „Pani kierownik postanowiła rozpętać polityczną aferę zamiast ze mną porozmawiać - dodaje L. Sopol-Sereja.”. Czy to kierownik przychodni rozpętała polityczną aferę? Tak to śmieszne, że aż żałosne! Kto wywołał awanturę i po co? Niech każdy sobie sam odpowie, z pewnej perspektywy czasowej. Po co to wszystko było potrzebne, komu miało służyć i w jakim celu? Sadzę, że ja dzisiaj już znam odpowiedź....

Jeszcze jeden cytat z tegoż tygodnika „W ogóle dziwię się, że pani kierownik godziła się, by pomieszczenia przychodni znajdowały się w tak opłakany stan, jak z PRL-u”. To zdaje się mówi burmistrz sama o sobie, gdyż SPZOZ jest tylko najemcą pomieszczeń, a zgodnie z ustawą o najmie lokali to na właścicielu pomieszczeń ciąży obowiązek ich remontu. Była już kierownik przychodni od kilku lat starała się, chodziła za tym, aby remont został przeprowadzony. Więcej, na jej zlecenie został opracowany i zatwierdzony projekt budowlany dostosowawczy, zgodnie wymogami prawa. Przychodnia zapłaciła za to z własnych środków. Podobnie jak ostatnio za wyremontowanie jednego z gabinetów lekarskich. Takie bieżące prace SP ZOZ może wykonywać z własnych środków, ale kompleksowej przebudowy, remontu wynajmowanego lokalu - nie! Dlaczego burmistrz nie robiła remontu, skoro w budżecie Miasta na 2011r. i 2012r. takie środki były zagwarantowane? A pamiętamy przed wyborami i po wyborach, obecna burmistrz obiecywała przeprowadzenie remontu przychodni - ale zawsze coś stało na przeszkodzie. A może burmistrz czeka na „swojego”, żeby powiedzieć (podobnie jak wcześniej o dyrektorach szkół w Łaskarzewie!?) - „teraz to jest dobry gospodarz, który dba o przychodnię, pacjentów”... a poprzednia kierownik p. Banaszek o nic nie dbała, była złym kierownikiem?!

Trwa konkurs na stanowisko kierownika przychodni, więc tym większe może być zdziwienie i afront dla władz miasta. Kto zechce startować w konkursie i ewentualnie po wygraniu go, być kierownikiem „figurantem”, lub lepiej - podnóżkiem burmistrza, i jak napisał to jeden internauta „robić to co zechce władza, bo jak nie to won”!?

E.B.

Czego radni powinni się wstydzić?

Bulwersująca sprawa rezygnacji kierownika SP ZOZ w Łaskarzewie M. Banaszek nieoczekiwanie stała się jednym z tematów poruszanych na ostatniej sesji Rady Miasta. Niestety, nie było to żadne „konstruktywne” zajęcie się tematem, tylko kolejna „awantura polityczna”, sprowokowana przez Burmistrza, Lidie Sopol-Sereję.

W lutym tego roku, mając wątpliwości co do sposobu rozwiązania umowy z kierownikiem SP ZOZ M. Banaszek, zapytaliśmy się Wojewodę Mazowieckiego o wyjaśnienie i interpretację przepisów *Ustawy o działalności leczniczej*, dotyczących zatrudniania kierownika. Mówiąc w skrócie, chodziło nam o dwie kwestie:

* czy w przypadku przedwczesnego odejścia kierownika – za porozumieniem stron – potrzebne było stanowisko lub uchwała Rady Miasta, wyrażająca zgodę?

* czy swoją opinię powinna wyrazić Rada Społeczna, działająca przy SP ZOZ?

Sprawy te nie są oczywiste, podkreśla to również Wojewoda pisząc, że „*przepisy ustawy o działalności leczniczej są wyjątkowo niespójne, niejasne i nie określają w sposób jednoznaczny podmiotu tworzącego. Regulacje i sens używania tych określeń zawarty w ustawie jest stosowany w sposób zamienny*”. W interpretacji przepisów, Wojewoda wskazał, że – mimo, że to Rada Miasta jako organ założycielski wybiera kierownika – umowę podpisuje i rozwiązuje Burmistrz, jako organ wykonawczy. Tym samym uchwała Rady nie była potrzebna. Do rozwiązania umowy potrzebna była za to opinia Rady Społecznej, której posiedzenia Burmistrz nie zwołał jednak ani razu. Niemniej, w opinii Wojewody, ten brak opinii nie skutkuje brakiem legalności rozwiązania umowy z p. Banaszek – „*niedochowanie przez Burmistrza Miasta Łaskarzewa obowiązku zwrócenia się o wyrażenie opinii nie stanowi o naruszeniu prawa skutkującym nieważnością porozumienia*”.

Niestety, nasze intencje rozwiązania wątpliwości – czyli wysłanie zapytania do wojewody – zostały przez p. Burmistrza napiętnowane jako zachowanie przynoszące wstyd Miastu. Co gorsza, pogląd ten podzieliło kilku radnych. „Wychodzenie” poza miasto okazało się dla nich wstydlive, ba – dla niektórych okazało się nawet „donosem na Burmistrza”. No cóż, zaściankowość takiego rozumowania jest aż zdumiewająca!

Tym samym, na ostatniej sesji Rady Miasta pojawiło się nowe pojęcie, związane z działalnością publiczną i samorządową w Łaskarzewie. To słowo-klucz brzmi: **wstyd**. Do tej pory często używanym pojęciem było **zaufanie**. Słyszeliśmy już kilka razy takie wypowiedzi: „*Rada Miasta nie musi kontrolować poczynań Burmistrza, bo przecież powinni oni sobie wzajemnie ufać*”, „*niektórzy radni (inaczej: radni „źli”, opozycyjni, oporni) nie ufają Burmistrzowi, skoro na każdej sesji ciągle się o coś wypytują, jakby wszystko nie było jasne*”. Przykłady takie można by mno-

żyć. Teraz mamy radnych, którzy „*przynoszą wstyd Miastu*”.

Każdej myślącej osobie **nie trzeba chyba tłumaczyć absurdalności stawianych nam zarzutów** o przynoszenie wstydu miastu. Radni, oprócz funkcji uchwałodawczej, pełnią także funkcje kontrolne i nie ma nic dziwnego ani nieprawidłowego w tym, że w razie wątpliwości chcą uzyskać wiarygodne i bezstronne wyjaśnienie. To jest niezbędne dla prawidłowego działania Rady Miasta i budowania zaufania między radnymi a mieszkańcami – których to radni są jedynie przedstawicielami.

Dziwimy się zatem radnej K. Wachnickiej, która tonem mentorskim pouczała nas o niestosowności naszego zachowania – mówiąc, że „*gdy radni mają problem w związku z interpretacją prawa, lepiej żeby zasięgaliby opinii u mecenasów w Urzędzie Miasta, a nie wysyłali pisma aż do Wojewody*”. Kto jak kto, ale osoba z wykształceniem prawniczym powinna wiedzieć (chyba?), że w sytuacji uzasadnionych wątpliwości najlepiej szukać odpowiedzi u **organu zapewniającego bezstronność**. I był nim w omawianej sytuacji wojewoda, a nie Burmistrz (który jest przecież stroną, podejmującą decyzję o rozwiązaniu umowy z p. M. Banaszek).

Nasze zdziwienie jest tym większe, że K. Wachnicka – jak również inni strofujący nas radni, jak np. M. Pałyska – nie uważają za wstydlive faktu, że Rada Miasta ominęła sprawę kierownika SP ZOZ najdalej, jak się tylko dało – jak statek rafę. Zamiast **zająć się poważnym problemem** – skutki odejścia p. Banaszek odczuwamy do dziś, bo nadal brakuje kierownika i lekarza w Przychodni – **Rada po prostu nie zrobiła nic**. Ze strachu przed Burmistrzem? Z obawy, że trzeba by poruszyć niewygodny temat? Że trzeba by zając jakieś stanowisko w sprawie? A może z wygody i konformizmu, żeby „nie trzeba było zmieniać raz obranego kursu”? Pewnie częściowo z każdego z tych powodów...

Zacytujmy trafne spostrzeżenie internautów, komentujących na portalu „Nasze Sprawy” wydarzenia z ostatniej Sesji RM:

Na razie usiłuje się wykorzystać pojęcie wstydu dla Miasta, jakby to cokolwiek znaczyło w rozwiązywaniu problemów gospodarki wodno-ściekowej, jakby stan ulic nie był powodem do wstydu dla Miasta, a rosnący poziom zanieczyszczenia (inaczej: pozyskiwania środków) – był zupełnie obojętny i nie pociągał za sobą wstydu dla Miasta.

A że dziury w jezdniach są – to już inna sprawa. Wiedocznie taka już ich uroda, że mają dziury. I z tego powodu, że One (te dziury) tak to mają, że są – nie może to być powodem do wstydu dla Miasta Łaskarzewa.

Anna Laskowska, Zbigniew Bożek

Z uwagi na ograniczoną ilość miejsca w „Biuletynie”, pełna treść naszego zapytania i odpowiedź Wojewody zamieszczona zostanie na portalu „Nasze Sprawy” – w porozumieniu z jego redakcją.